

Powitanie

Witamy Państwa bardzo serdecznie dzisiaj wieczoru z okazji otwarcia XX Polsko-Niemieckiego Sympozjum Psychiatrycznego w Lublinie, w "mieście szczególnym", jak o tym piszemy w programie. Wielu z naszych gości zagranicznych zapewne pierwszy raz usłyszało nazwę tego uniwersyteckiego i przepięknego miasta.

To właśnie w Lublinie w odległym XVI wieku miały miejsce wydarzenia, których znaczenie dla nas Europejczyków zaczynamy doceniać dopiero dzisiaj. 1 lipca 1569 roku doszło do zawarcia w Lublinie unii między Koroną Królestwa Polskiego a Wielkim Księstwem Litewskim, zwanej Unią Lubelską. Unia Lubelska była pierwszą w czasach nowożytnych próbą regionalnej integracji w skali europejskiej. Przetwała 200 lat do czasów rozbiorów Polski. W jej wyniku powstało federacyjne państwo znane jako Rzeczpospolita Obojga Narodów, ze wspólnym królem, herbem, sejmem, wspólną walutą, polityką zagraniczną i obronną. W tym roku obchodzimy jej 440 rocznicę. Akt Unii Lubelskiej uczynił z Rzeczpospolitej państwo wielu narodów, wielu kultur i wielu religii, tolerancyjne i otwarte na inność. Jej znaczenie dla historii Polski i Europy najlepiej oddają słowa Jana Pawła II - "Od Unii Lubelskiej do Europejskiej".

Witamy naszych przyjaciół z 24 różnych instytucji psychiatrycznych z Niemiec, Polski, a zwłaszcza z Ukrainy - z Kijowa, Odessy, Charkowa, Lwowa, Stanisławowa. Tym razem przybyli do nas bardzo licznie, i nie tylko z

tego powodu, że Lublin znajduje się tak blisko Ukrainy, lecz z powodu naszych intensywnych kontaktów w ostatnich latach. O tym będzie jeszcze mowa w trakcie naszych obrad. Bardzo serdecznie witamy też Petera Silfena i Ruth Schnitzky, którzy co roku biorą na siebie trud dalekiej podróży z Izraela do Polski.

Spotykamy się tutaj w kilka tygodni po tym, jak dzień 1 września przypomniał nam o wybuchu II wojny światowej przed 70 laty. Napad narodowosocjalistycznych Niemiec na Polskę był początkiem chyba najbardziej bolesnego okresu w polskiej historii. W tzw. Generalnej Guberni, z Lublinem jako centrum, okupanci stworzyli system oparty na terrorze, śmierci, wypędzeniach. Znajdujący się niedaleko Lublina obóz zagłady w Majdanku jest jednym z pomników męczeństwa upamiętniającym wymordowanie Żydów w Polsce i w całej Europie przez nieludzki rasistowski reżim.

To, że spotykamy się dziś razem, 70 lat później, Polacy, Niemcy, Żydzi i Ukraińcy i to, że jesteśmy w stanie rozmawiać o przyjaznych stosunkach naszych krajów i rozwijać wspólne pomysły na bardziej humanitarną psychiatrię, nie jest w obliczu minionych wydarzeń historycznych tak bardzo oczywiste. Ale to nie tylko upływ czasu spowodował, że nastąpiła tendencja do pojednania i współpracy. Taki proces wymaga wysiłku ludzi ze wszystkich stron. Wymaga przyznania się do winy po stronie niemieckiej i gotowości do dialogu, nawet jeżeli jest on trudny i skomplikowany.

Nasze Polsko - Niemieckie Towarzystwo Zdrowia Psychicznego stanowi najlepszy przykład takiego w wysiłku. Już od 20 lat prowadzimy ten dialog na temat wizji humanistycznej psychiatrii, przeszłości i perspektyw na przyszłość dla naszych krajów.

Dwie osoby, które prowadziły z nami intensywnie ten dialog, odeszły od nas w ubiegłym roku.

Maria Orwid była krakowskim psychiatrą, w 1978 roku założyła pierwszą w Polsce uniwersytecką Klinikę Psychiatrii Dzieci i Młodzieży i kierowała nią do 2000 r.. Należała do członków założycieli Polsko- Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego, a potem Polsko- Izraelskie Towarzystwo Zdrowia Psychicznego. Była honorową przewodniczącą tego ostatniego. Opisała swoje dzieciństwo, czas zagłady, który przeżyła na aryjskich papierach i swoje życie zawodowe w wydajnej w 2006 roku książce "Przeżyć i do dalej ...". Jednoczyła nas wszystkich razem Żydów, Polaków i Niemców.

Joasia Meder kierowała w Warszawie Zakładem Rehabilitacji w IPiN. (Instytucie Psychiatrii Neurologii) kierując równocześnie do ostatniej pracami Instytutu. Psychiatria środowiskowa straciła w niej swojego rzecznika. Zakładała z nami nasze Towarzystwo i od początku jego powstania, do chwili swojej ciężkiej choroby, którą znosiła heroicznie, angażowała się całym sercem w pracę w polskim Zarządzie. Nasi Przyjaciele z Ukrainy pamiętają jak tworzyła początki współpracy polsko-ukraińskiej.

Uczymy pamięć Marii Orwid i Joanny Meder minutą ciszy.

Kilka słów o temacie naszych obrad: Gdy przed rokiem spotkaliśmy się tutaj jako Zarząd, aby wymyślić koncepcję sympozjum, skłanialiśmy się mocno ku tematowi "Psychiatria i religia". Mieliśmy już konkretne przemyslenia w tym kierunku i widzieliśmy wiele jego aspektów, tym bardziej, że sympozjum miało się odbyć w Lublinie, mieście znanym ze swojej tradycji wielu wyznań i z tak ważnego dla całej Polski Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Jednak na plan pierwszy wysunęła się bardziej aktualna problematyka. Słyszeliśmy sprawozdanie na temat dużych trudności przy realizacji w praktyce narodowego planu psychiatrycznego i odnieśliśmy wrażenie, że w pierwszej kolejności powinniśmy zająć się tym problemem. Doprowadziło nas to do zadania sobie następującego pytania: Jeżeli realizacja tego planu jest w danym miejscu tak trudna na miejscu, choć jest on postanowiony "odgórnie", to jaka dynamika może rozwinąć się "oddolnie", ze strony społeczności lokalnej? Jaki potencjał innowacyjny i jaka chęć działania tkwią w środowisku i w jego obywatelach? Chcieliśmy na nowo przedyskutować pojęcie "środowiska, społeczności lokalnej" i w tym aspekcie wnieść jakiś wkład do reformy psychiatrii w Polsce, rozważając także wspólnie "najlepsze" błędy reformy w Niemczech.

Także miasto Lublin dało nam impuls do takiej tematyki, ponieważ mieliśmy wrażenie, że tutaj na poziomie lokalnym wydarzyło się już coś niecoś w rozumieniu psychiatrii środowiskowej i że panuje tu klimat sprzyjający reformom.

Możemy więc sobie wyobrazić, że także pod tym względem Lublin jest "szczególnym miastem", lub może się takim stać.

Mamy wraz z Państwem nadzieję, że nasze oczekiwania się spełnią. Już teraz, po tym, jak zostaliśmy tu przyjęci i po przygotowaniach do sympozjum widzimy, jak bardzo wszyscy tu na miejscu zaangażowali się w organizację naszych obrad. Za to należą się już teraz podziękowania wszystkim instytucjom i stowarzyszeniom w Lublinie, wszystkim sponsorom, a przede wszystkim organizatorom pod kierownictwem Artura Kochańskiego, którzy całym sercem współpracowali przy przygotowaniach do naszego sympozjum.

Warunki są więc dobre i na koniec życzenia, które wypowiadamy od lat na każdym naszym dorocznym sympozjum: "Życzymy nam wszystkim abyśmy kroczyli tą partnerską drogą dalej razem, solidarnie, pełni fantazji i kreatywności".